

Sygn. akt VII K 14/17

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 21 sierpnia 2017 roku

Sąd Rejonowy w Bielsku Podlaskim Zamiejscowy VII Wydział Karny w Hajnówce

w składzie:

Przewodniczący: SSR Grzegorz Front

Protokolant: Piotr Jąloza

po rozpoznaniu na rozprawie w dniach: 15 marca, 18 kwietnia i 7 sierpnia 2017 r. w Hajnówce

sprawy:

1) B. P., córki M. i E. z domu B., urodzonej w dniu (...) w O.

oskarżonej o to, że:

w dniu 2 lipca 2016 r. około godziny 23.00 w B. przy ulicy (...), w trakcie odbywającego się tam festynu pod nazwą Noc Kupały, podczas i w związku z pełnieniem przez funkcjonariusza Komendy Powiatowej Policji w H. st. sierż. M. K. obowiązków służbowych, w trakcie przeprowadzanej interwencji związanej z próbą zatrzymania mężczyzny, który uderzył w twarz pięścią sierż. M. P. (1), publicznie i bez powodu, okazując rażące lekceważenie porządku publicznego, naruszyła nietykalność cielesną st. sierż. M. K. w ten sposób, że chwyciła go za szyję od tyłu obiema rękoma i wbiła w nią paznokcie, zmuszając w ten sposób do zaniechania prawnej czynności służbowej związanej z zatrzymaniem w/ w mężczyzny, na skutek czego st. sierż. M. K. doznał obrażeń ciała w postaci licznych, powierzchownych urazu szyi oraz mnogich, powierzchownych urazów przedramienia, które spowodowały naruszenie czynności narządów ciała na okres poniżej 7 dni,

to jest o czyn z art. 222 § 1 kk w zb. z art. 224 § 2 kk w zb. z art. 157 § 2 kk w zw. z art. 57 a § 1 kk

2) E. E. z domu B., córki S. i W. z domu S., urodzonej w dniu (...) w miejscowości K.

oskarżonej o to, że:

w dniu 2 lipca 016 r. około godziny 23.00 w B. przy ulicy (...), w trakcie odbywającego się tam festynu pod nazwą Noc Kupały, działając publicznie i bez powodu, okazując przez to rażące lekceważenie porządku prawnego, dopuściła się umyślnego zamachu na porządek publiczny w ten sposób, że poprzez stosowanie przemocy wobec funkcjonariusza Policji z Komendy Powiatowej Policji w H. st. sierż. M. K. w czasie przeprowadzanej interwencji związanej z zatrzymaniem jej córki B. P. zawiesiła się ciężarem własnego ciała na córce, uniemożliwiając w ten sposób jej zatrzymanie, a ponadto znieważała funkcjonariusza policji z Komendy Powiatowej Policji w H. st. sierż. M. K. słowami powszechnie uznanymi za wulgarne i obelżywe i w związku z pełnieniem obowiązków służbowych,

to jest o czyn z art. 224 § 2 kk w zb. z art. 226 § 1 kk w zw. z art. 57 a § 1 kk

3) D. N., syna M. i R. z domu S., urodzonego w dniu (...) w H.

oskarżonego o to, że:

w dniu 2 lipca 2016 r. około godziny 23.00 w B. przy ulicy (...), w trakcie odbywającego się tam festynu pod nazwą Noc Kupały, podczas i w związku z pełnieniem przez funkcjonariusza Komendy Powiatowej Policji w H. sierż. T. N. obowiązków służbowych, publicznie i bez powodu, okazując rażące lekceważenie porządku publicznego, znieważył go w ten sposób, że wyzywał słowami powszechnie uznanymi za wulgarne i obelżywe,

to jest o czyn z art. 226 § 1 kk w zw. z art. 57 a § 1 kk

4) D. M., syna P. i K. z domu O., urodzonego w dniu (...) w H.

oskarżonego o to, że:

w dniu 2 lipca 2016 r. około godziny 23.00 w B. przy ulicy (...), w trakcie odbywającego się tam festynu pod nazwą Noc Kupały, podczas i w związku z pełnieniem przez funkcjonariusza Komendy Powiatowej Policji w H. sierż. T. N. obowiązków służbowych, publicznie i bez powodu, okazując rażące lekceważenie porządku publicznego, znieważył go w ten sposób, że wyzywał słowami powszechnie uznanymi za wulgarne i obelżywe,

to jest o czyn z art. 226 § 1 kk w zw. z art. 57 a § 1 kk

5) M. G., syna J. i R. z domu S., urodzonego w dniu (...) w H.

oskarżonego o to, że:

w dniu 2 lipca 2016 r. około godziny 23.00 w B. przy ulicy (...), w trakcie odbywającego się tam festynu pod nazwą Noc Kupały, działając publicznie i bez powodu, okazując przez to rażące lekceważenie porządku prawnego, dopuścił się umyślnego zamachu na porządek publiczny, podczas i w związku z pełnieniem przez funkcjonariusza policji z Komendy Powiatowej Policji w H. sierż. M. P. (1) obowiązków służbowych, gdzie w trakcie przeprowadzanej interwencji naruszył jego nietykalność w ten sposób, że uderzył go pięścią w twarz, powodując obrażenia w postaci krwiaka podskórnego okolicy lewego łuku brwiowego, obrzęk i drobną ranę tłuczoną nasady nosa z bolesnością palpacyjną oraz skrzywienie i naderwanie stawu skokowego, które spowodowały naruszenie czynności narządu ciała na czas poniżej 7 dni,

to jest o czyn z art. 222 § 1 kk w zw. z art. 157 § 2 kk w zw. z art. 57 a § 1 kk

o r z e k a:

I. oskarżoną B. P. uznaje za winną tego, że w dniu 2 lipca 2016 r. około godziny 23.00 w B. przy ul. (...), w trakcie odbywającego się tam festynu pod nazwą Noc Kupały, działając publicznie i bez powodu, okazując przez to rażące lekceważenie porządku prawnego, w celu zmuszenia funkcjonariusza Policji do zaniechania prawnej czynności służbowej polegającej na zatrzymaniu sprawcy naruszenia nietykalności cielesnej sierż. M. P. (1), stosowała przemoc wobec st. sierż. M. K. w ten sposób, że chwyciła go od tyłu oburącz za szyję i wbiła w nią swoje paznokcie, po czym gdy znajdowała się już w radiowozie, w trakcie rozkuwania kajdanek, podrapała go po przedramionach, naruszając w ten sposób nietykalność cielesną funkcjonariusza publicznego podczas i w związku z pełnieniem przez niego obowiązków służbowych, na skutek czego st. sierż. M. K. doznał obrażeń ciała w postaci licznych zadrapań naskórka na szyi i obu przedramionach, które spowodowały naruszenie czynności powłok ciała trwające poniżej 7 dni,

i tak opisany czyn kwalifikuje z art. 224 § 2 kk w zb. z art. 222 § 1 kk w zb. z art. 157 § 2 kk w zw. z art. 57 a § 1 kk i za to na podstawie art. 224 § 2 kk w zb. z art. 222 § 1 kk w zb. z art. 157 § 2 kk w zw. z art. 57 a § 1 kk w zw. z art. 11 § 2 kk skazuje ją, zaś na podstawie art. 224 § 2 kk w zw. z art. 57 a § 1 kk w zw. z art. 11 § 3 kk wymierza jej karę 4 (czterech) miesięcy pozbawienia wolności,

II. oskarżoną E. P. uznaje za winną tego, że w dniu 2 lipca 2016 r. około godziny 23.00 w B. przy ul. (...), w trakcie odbywającego się tam festynu pod nazwą Noc Kupały, działając publicznie i bez powodu, okazując przez to rażące

lekceważenie porządku prawnego, znieważyla funkcjonariusza Policji st. sierż. M. K. podczas i w związku z pełnieniem przez niego obowiązków służbowych w ten sposób, że wyzywała go słowami powszechnie uznanymi za obelżywe,

i tak opisany czyn kwalifikuje z art. 226 § 1 kk w zw. z art. 57 a § 1 kk i za to na podstawie art. 226 § 1 kk w zw. z art. 57 a § 1 kk wymierza jej karę grzywny w wysokości 100 (stu) stawek dziennych, przyjmując, że jedna stawka dzienna grzywny jest równoważna kwocie 10 (dziesięciu) złotych,

III. oskarżonego D. N. uznaje za winnego tego, że w dniu 2 lipca 2016 r. około godziny 23.00 w B. przy ul. (...), w trakcie odbywającego się tam festynu pod nazwą Noc Kupały, działając publicznie i bez powodu, okazując przez to rażące lekceważenie porządku prawnego, znieważyl funkcjonariusza Policji sierż. T. N. podczas i w związku z pełnieniem przez niego obowiązków służbowych w ten sposób, że wyzywał go słowami wulgarnymi, powszechnie uznanymi za obelżywe,

i tak opisany czyn kwalifikuje z art. 226 § 1 kk w zw. z art. 57 a § 1 kk i za to na podstawie art. 226 § 1 kk w zw. z art. 57 a § 1 kk w zw. z art. 34 § 1 a pkt. 1 kk i art. 35 § 1 kk wymierza mu karę 1 (jednego) roku ograniczenia wolności polegającą na obowiązku wykonywania nieodpłatnej, kontrolowanej pracy na cele społeczne w wymiarze 40 (czterdziestu) godzin w stosunku miesięcznym,

IV. oskarżonego D. M. uznaje za winnego tego, że w dniu 2 lipca 2016 r. około godziny 23.00 w B. przy ul. (...), w trakcie odbywającego się tam festynu pod nazwą Noc Kupały, działając publicznie i bez powodu, okazując przez to rażące lekceważenie porządku prawnego, znieważyl funkcjonariusza Policji sierż. T. N. podczas i w związku z pełnieniem przez niego obowiązków służbowych w ten sposób, że wyzywał go słowami wulgarnymi, powszechnie uznanymi za obelżywe,

i tak opisany czyn kwalifikuje z art. 226 § 1 kk w zw. z art. 57 a § 1 kk i za to na podstawie art. 226 § 1 kk w zw. z art. 57 a § 1 kk w zw. z art. 34 § 1 a pkt. 1 kk i art. 35 § 1 kk wymierza mu karę 1 (jednego) roku i 2 (dwóch) miesięcy ograniczenia wolności polegającą na obowiązku wykonywania nieodpłatnej, kontrolowanej pracy na cele społeczne w wymiarze 40 (czterdziestu) godzin w stosunku miesięcznym,

V. oskarżonego M. G. uznaje za winnego tego, że w dniu 2 lipca 2016 r. około godziny 23.00 w B. przy ul. (...), w trakcie odbywającego się tam festynu pod nazwą Noc Kupały, działając publicznie i bez powodu, okazując przez to rażące lekceważenie porządku prawnego, w celu zmuszenia funkcjonariusza Policji do zaniechania prawnej czynności służbowej polegającej na zatrzymaniu sprawcy znieważenia sierż. T. N., stosował przemoc wobec sierż. M. P. (1) w ten sposób, że zadał mu cios pięścią w twarz, na skutek którego funkcjonariusz stracił równowagę i skręcił nogę w kostce, naruszając w ten sposób nietykalność cielesną funkcjonariusza publicznego podczas i w związku z pełnieniem przez niego obowiązków służbowych, na skutek czego sierż. M. P. (1) doznał obrażeń ciała w postaci rany tłuczonej nosa, otarcia naskórka i podbiegnięcia krwawego lewego łuku brwiowego, obrzęku nasady nosa, pourazowego skrzywienia grzbietu nosa i przegrody nosa z miernymi zaburzeniami drożności nosa oraz skręcenia I° więzadeł strony bocznej stawu skokowego lewego, które spowodowały naruszenie czynności narządów ciała na czas przekraczający 7 dni (art. 157 § 1 kk), a ponadto znieważyl w/w funkcjonariusza podczas i w związku z pełnieniem przez niego obowiązków służbowych w ten sposób, że wyzywał go słowami wulgarnymi, powszechnie uznanymi za obelżywe,

i tak opisany czyn kwalifikuje z art. 224 § 2 i 3 kk w zb. z art. 222 § 1 kk w zb. z art. 157 § 1 kk w zb. z art. 226 § 1 kk w zw. z art. 57 a § 1 kk i za to na podstawie art. 224 § 2 i 3 kk w zb. z art. 222 § 1 kk w zb. z art. 157 § 1 kk w zb. z art. 226 § 1 kk w zw. z art. 57 a § 1 kk w zw. z art. 11 § 2 kk skazuje go, zaś na podstawie art. 224 § 2 i 3 kk w zw. z art. 57 a § 1 kk w zw. z art. 11 § 3 kk wymierza mu karę 1 (jednego) roku pozbawienia wolności,

VI. na podstawie art. 46 § 1 kk orzeka:

a) wobec oskarżonej B. P. obowiązek zadośćuczynienia za doznaną przez pokrzywdzonego M. K. krzywdę poprzez zapłatę na jego rzecz kwoty 1.000 (jednego tysiąca) złotych,

b) wobec oskarżonej E. P. obowiązek zadośćuczynienia za doznaną przez pokrzywdzonego M. K. krzywdę poprzez zapłatę na jego rzecz kwoty 300 (trzystu) złotych,

c) wobec oskarżonego D. N. obowiązek zadośćuczynienia za doznaną przez pokrzywdzonego T. N. krzywdę poprzez zapłatę na jego rzecz kwoty 500 (pięciuset) złotych,

d) wobec oskarżonego D. M. obowiązek zadośćuczynienia za doznaną przez pokrzywdzonego T. N. krzywdę poprzez zapłatę na jego rzecz kwoty 500 (pięciuset) złotych,

e) wobec oskarżonego M. G. obowiązek zadośćuczynienia za doznaną przez pokrzywdzonego M. P. (1) krzywdę poprzez zapłatę na jego rzecz kwoty 10.000 (dziesięciu tysięcy) złotych,

VII. na podstawie art. 63 § 1 i 5 kk na poczet orzeczonej wobec oskarżonego M. G. kary zalicza okres rzeczywistego pozbawienia wolności w sprawie w dniu 5.07.2016 roku od godziny 12:00 do godziny 13:30 przyjmując, że jest on równoważny jednemu dniowi pozbawienia wolności, zaś jeden dzień rzeczywistego pozbawienia wolności równa się jednemu dniowi kary pozbawienia wolności,

VIII. zasądza od oskarżonego M. G. na rzecz M. P. (1) kwotę 2.500 (dwóch tysięcy pięciuset) złotych tytułem zwrotu poniesionych wydatków,

IX. zasądza solidarnie od oskarżonych B. P. i E. P. na rzecz M. K. kwotę 1.536,00 (jednego tysiąca pięciuset trzydziestu sześciu) złotych tytułem zwrotu poniesionych wydatków,

X. zasądza od oskarżonych na rzecz Skarbu Państwa tytułem opłaty:

a) od B. P. kwotę 120 (stu dwudziestu) złotych,

b) od E. P. kwotę 100 (stu) złotych,

c) od D. N. kwotę 180 (stu osiemdziesięciu) złotych,

d) od D. M. kwotę 300 (trzystu) złotych,

e) od M. G. kwotę 300 (trzystu) złotych,

oraz obciąża ich pozostałymi kosztami sądowymi:

a) B. P. w kwocie 144,84 (stu czterdziestu czterech złotych i osiemdziesięciu czterech groszy) złotych,

b) E. P. w kwocie 446,72 (czterystu czterdziestu sześciu złotych i siedemdziesięciu dwóch groszy) złotych,

c) D. N. w kwocie 68,00 (sześćdziesięciu ośmiu) złotych,

d) D. M. w kwocie 68,00 (sześćdziesięciu ośmiu) złotych,

e) M. G. w kwocie 144,84 (stu czterdziestu czterech złotych i osiemdziesięciu czterech groszy) złotych,

Sygn. akt VII K 14/17

UZASADNIENIE

Na podstawie całokształtu materiału dowodowego Sąd ustalił następujący stan faktyczny:

W nocy z 2 na 3 lipca 2016 r. w B. odbywała się coroczna impreza z okazji Nocy Kupały. Za jej zabezpieczenie odpowiadały m. in. dwa patrole piesze Policji W skład pierwszego wchodził funkcjonariusze policji: sierż. T. N.

i sierż. szt. R. B. (1), drugi natomiast składał się z sierż. M. P. (1), asp. P. R. i mł. asp. A. S.. Około godziny 23.00 oba patrole zatrzymały się w okolicy parku miejskiego. W pobliżu zgromadzona była grupa około 15 młodych osób, w której znajdował się m. in. znany służbowo D. N.. W pewnym momencie zaczął on wykrzykiwać pod adresem sierż. T. N. słowa wulgarne i powszechnie uważane za obelżywe. W związku z zachowaniem realizującym znamiona przestępstwa funkcjonariusze T. N. i R. B. (1) postanowili podjąć wobec niego interwencję. W tym celu zbliżyli się do wspomnianej grupy osób i wydali D. N. polecenie odsunięcia się na bok. Funkcjonariusze byli w tym czasie asekurowani przez pozostałych policjantów. Jako że D. N. nie stosował się do wydawanych poleceń, użyto wobec niego środków przymusu bezpośredniego w postaci pałki służbowej oraz siły fizycznej, a na ręce nałożono kajdanki. Do czasu przyjazdu radiowozu mężczyznę ułożono na ziemi celem zapobieżenia ucieczce oraz zapewnienia bezpieczeństwa zatrzymanemu. Interwencja funkcjonariuszy wzbudziła agresję zebranych wokół osób. Wykrzykiwano pod ich adresem słowa wulgarne, domagano się uwolnienia D. N., utrudniano prowadzenie dalszych czynności oraz doprowadzenie go do radiowozu. Wokół policjantów zaczęło zbierać się coraz więcej ludzi, w pewnym momencie zostali otoczeni przez agresywny, napierający tłum. Jedną z najbardziej agresywnie zachowujących się osób był M. G., który wielokrotnie zbliżał się do funkcjonariuszy, wymachiwał przed nimi pięściami, szarpał sierż. M. P. (1) za rękę, usiłując przedostać się do zatrzymanego, oraz kierował pod jego adresem słowa wulgarne i obelżywe.

W międzyczasie ze wsparciem przybył patrol zmotoryzowany w składzie: st. sierż. M. K. i st. asp. P. G.. Próby uspokojenia nastrojów i przywrócenia porządku nie powiodły się, dlatego też wobec znajdujących się najbliżej osób użyto gazu pieprzowego. W trakcie zdarzenia funkcjonariusze zidentyfikowali znanego im służbowo D. M., który wykrzykiwał pod adresem sierż. T. N. słowa wulgarne i obelżywe. Sprawcy nie zdołano zatrzymać, gdyż przebywał w tłumie, a następnie się oddalił.

Gdy policjanci znajdowali się już w pobliżu radiowozu, w którym umieszczony został już D. N., z tłumy wybiegł M. G. i uderzył pięścią w twarz sierż. M. P. (1). Wskutek ciosu sierż. M. P. (1) stracił równowagę, a broniąc się przed upadkiem, ciężar ciała przeniósł na lewą nogę, doprowadzając w ten sposób do skręcenia stawu skokowego. Siła ciosu była na tyle duża, że gdyby nie stojący z tyłu radiowóz, upadłby na ziemię. St. sierż. M. K. podjął natychmiast próbę zatrzymania napastnika, jednak został w tym momencie zaatakowany od tyłu przez B. P., która rzuciła się na niego, chwyciła go rękami za szyję, wbijając w skórę paznokcie. Policjant podjął działania obronne i wykorzystując impet ataku, rzucił napastniczkę na radiowóz, a następnie obezwładnił ją poprzez założenie dźwigni na ręce trzymane z tyłu. Z pomocą zatrzymanej ruszyła jej matka, E. P., która zawiesiła się na córce ciężarem swojego ciała, chcąc uniemożliwić w ten sposób umieszczenie jej w radiowozie. Po szarpaninie policjantom udało się wreszcie B. P. obezwładnić i umieścić w radiowozie. E. P. również została zatrzymana z powodu utrudniania czynności służbowych. Do radiowozu wsiadła dobrowolnie. Wskutek działania gazu pieprzowego u B. P. doszło do podrażnienia dróg oddechowych. Występujące objawy wykorzystano do zasymulowania, że się dusi. Wywołało to ponownie agresywną reakcję zgromadzonego wokół tłumy, który domagał się niezwłocznego uwolnienia zatrzymanej. By zapobiec dalszej eskalacji agresji, funkcjonariusze odjechali kawalek radiowozem oraz wezwali pogotowie. M. K. postanowił też zdjąć zatrzymaną kajdanki z rąk. Gdy próbował je rozpiąć, B. P. podrapała go paznokciami po przedramionach. W tym czasie E. P. kilkakrotnie wyzywała M. K. słowami powszechnie uznanymi za obelżywe, domagając się by zaniechał jakichkolwiek czynności wobec jej córki. Po przyjeździe karetki B. P. została przewieziona do SP ZOZ w H., a następnie umieszczona w (...) w H.. E. P. przewieziono do H. radiowozem, gdzie po badaniu również została osadzona w (...). W trakcie jazdy przeproszała st. sierż. M. K. za swoje zachowanie i wypowiedziane pod jego adresem słowa. Oczekiwała jednak w zamian, że odstąpi od wyciągania konsekwencji wobec jej córki.

Wskutek podrapania przez B. P. st. sierż. M. K. doznał obrażeń ciała w postaci licznych zadrapań na szyi i obu przedramionach, które spowodowały naruszenie czynności powłok trwające poniżej 7 dni (art. 157 § 2 kk).

M. P. (1) na skutek uderzenia zadanego przez M. G. doznał urazu twarzoczaszki pod postacią: rany tłuczonej nosa, otarcia naskórka i podbiegnięcia krwawego lewego łuku brwiowego, obrzęku nasady nosa, pourazowego skrzywienia grzbietu nosa i przegrody nosa z miernymi zaburzeniami drożności nosa oraz skręcenia I° więzadeł strony bocznej

stawu skokowego. obrażenia te spowodowały naruszenie czynności narządów ciała na czas przekraczający 7 dni (art. 157 § 1 kk).

Poczytalność oskarżonej E. P. nie budziła wątpliwości. Nie stwierdzono u niej choroby psychicznej, ani upośledzenia umysłowego. Rozpoznano natomiast zaburzenia adaptacyjne.

Powyższy stan faktyczny Sąd ustalił na podstawie wyjaśnień oskarżonych E. P. (k. 374-375) i M. G. (k. 375v-376) w części, w jakiej przyznawali się do zarzuconych im czynów, zeznań świadków: T. N. (k. 376v-378v), M. K. (k. 34-35-fragmenty, 378-379v), M. P. (1) (k. 380-381), R. B. (1) (k. 30-31, 483-485), P. G. (k. 486-486v), A. S. (k. 486v-487), P. R. (k. 487v) i A. T. (k. 488-488v) oraz pozostałych dowodów zgromadzonych w sprawie, w szczególności: sprawozdań sądowo-lekarskich (k. 193, 194, 505-527), opinii sądowo-psychiatrycznej (k. 201-206), danych o karalności oraz odtworzonych w trakcie rozprawy nagrań.

Oskarżeni B. P., D. N. i D. M. nie przyznali się do popełnienia zarzucanych im czynów. Do zarzuczonego czynu przyznał się oskarżony M. G.. Oskarżona E. P. nie kwestionowała wypowiedzianych pod adresem M. K..

Oskarżona B. P. zaprzeczyła, aby zaatakowała funkcjonariusza policji i podrapała go paznokciami. Oświadczyła, że na festyn z okazji Nocy Kupały przyjechała wraz z matką. Postanowiły, że zaczekają do północy, kiedy to miał się odbyć pokaz fajerwerków. Około godziny 23.30 przechodził obok nich D. N. ze swoją dziewczyną. Szli za nimi dwaj funkcjonariusze policji. W pewnym momencie jeden z nich uderzył D. N. pałką służbową w brzuch, a następnie zaciągnięto go na znajdujący się w pobliżu baru trawnik i położono tam na ziemi. Przed barem miało znajdować się wiele ludzi, a interwencja policjantów wywołała ich ożywioną reakcję. B. P. razem z matką też postanowiły podejść bliżej, zobaczyć co się dzieje. Gdy jeden z funkcjonariuszy usiłował uderzyć w twarz M. G., ponownie wywołało to wzburzenie ludzi („podniósł się harmider”), wobec czego Policja użyła gazu. Działanie gazu dotknęło także B. P., która w wyniku tego utraciła widzenie. Wtedy też poczuła, jak ktoś wykręca jej ręce i rzuca na samochód, po czym została umieszczona w radiowozie.

Oskarżona E. P. zaprzeczyła, aby stosowała przemoc wobec funkcjonariusza Policji M. K.. Jedyne działanie fizyczne, jakie podejmowała, było skierowane na jej córkę. Przyznała, że mogła do niego zwrócić się słowami takimi jak „gówniarzu”. Wypowiedzianych pod jego adresem sobie nie przypominała. Poza tym, podobnie jak córka, przedstawiła okoliczności związane z początkiem zdarzenia. Do przechodzącego chłopaka (chodziło o D. N.) miało podejść dwóch-trzech funkcjonariuszy Policji. Jeden z nich zaatakował go, po czym D. N. został zaciągnięty przez policjantów w znajdujące się nieopodal krzaki i tam położony na ziemi. Brutalność Policji wywołała reakcję zgromadzonych wokół ludzi, którzy domagali się wyjaśnienia przyczyn takiego zachowania. Znajdowała się wśród nich także E. P. i jej córka. Powstało zamieszanie, harmider, Policja użyła gazu, którego działanie dotknęło także E. P.. W pewnym momencie zobaczyła, że ktoś szarpie jej córkę. Początkowo nie miała przekonania, że jest to funkcjonariusz Policji, więc złapała ją w pól i próbowała uwolnić. Dopiero po jakimś czasie, widząc na rękach córki kajdanki, uświadomiła sobie, że czynności podejmował wobec niej policjant. E. P. twierdziła, że jej córka nie zrobiła nic złego i dlatego domagała się jej uwolnienia. Gdy okazało się to bezskuteczne, postanowiła razem z nią wsiąść do radiowozu. Przyznała, że w trakcie transportu radiowozem do H. przepraszała st. sierż. M. K. za swoje zachowanie i kierowane pod jego adresem słowa. Ten jednak jej przeprosin nie przyjął.

Oskarżony D. N. nie przyznał się do wyzywania T. N.. Wyjaśnił, że w trakcie imprezy, gdy oddalał się od większej grupy osób w kierunku sceny, podbiegł do niego T. N. i zadał mu cios pałką służbową w rejon splotu słonecznego. Po chwili podbiegli do niego kolejni policjanci i został przez nich zaciągnięty w kierunku pobliskich krzaków. Tam położyli go na ziemi i założyli kajdanki. Zachowanie funkcjonariuszy miało być brutalne i nakierowane na zadanie bólu. Po pewnym czasie został odwieziony na K. w H.. D. N. sugerował, że powodem zaatakowania go przez T. N. mogła być treść zeznań w jednej z wcześniejszych spraw sądowych, gdzie przedstawił odmienną od policjanta wersję zdarzenia. W jego ocenie T. N. jest funkcjonariuszem nadużywającym swoich uprawnień służbowych.

Oskarżony D. M. także zaprzeczył kierowaniu wulgarnych słów pod adresem T. N.. W jego ocenie, gdyby tak było, zostałby zatrzymany przez Policję jeszcze na miejscu zdarzenia. Policjanci tymczasem przyjechali do niego dopiero

po dwóch dniach. Poza tym, zbieżnie z pozostałymi osobami przedstawił początek zdarzenia, a mianowicie, że D. N. został zaatakowany przez T. N., który miał uderzyć go pałką służbową w brzuch. Następnie D. N. został przez policjantów „wciągnięty w krzaki”. Brutalność Policji wywołała reakcję zgromadzonych wokół ludzi, doszło do zamieszania, funkcjonariusze „nie panując nad tym, co się dzieje” użyli gazu. D. N. został odtransportowany do radiowozu, oskarżony widział też, jak zatrzymywana jest B. P..

Oskarżony M. G. początkowo nie przyznawał się do popełnienia zarzuczonego czynu. Postawę procesową zmienił na rozprawie, kiedy to przyznał się do zadania ciosu M. P. (1) oraz go za to przeprosił. Jak wyjaśnił, znajdował się wówczas pod wpływem alkoholu. Pytany o wcześniejsze stanowisko oświadczył, że stanowiło ono jedynie przyjętą na potrzeby postępowania linię obrony. Zadeklarował możliwość zapłacenia pokrzywdzonemu zadośćuczynienia w kwocie między 3.000 a 5.000 złotych.

Sąd zważył, co następuje:

Wyjaśnienia oskarżonych koncentrowały się na początkowym fragmencie zdarzenia. Ze zbieżnych w tej mierze relacji wynikało, że zostało ono zainicjowane przez nieuzasadniony atak jednego z funkcjonariuszy Policji na D. N., a następnie jego brutalne zatrzymanie. To spowodować miało reakcję zgromadzonych na festynie ludzi, którzy domagali się od policjantów wyjaśnienia powodów takich działań oraz uwolnienia zatrzymanego. W zakresie stawianych zarzutów oskarżenia, z wyjątkiem E. P. i M. G., zaprzeczyli przypisywanym im zachowaniom. B. P. dodatkowo zasłaniała się brakiem świadomości oraz możliwości działania, wynikającym z działania gazu pieprzowego.

Wyjaśnienia oskarżonych pozostawały w tej mierze sprzeczne z relacją interweniujących policjantów. Jak ustalono, na terenie imprezy przebywały między innymi dwa patrole piesze, które przebywały w pewnym oddaleniu od sceny. W pobliżu stała grupka około 15 osób, w której znajdował się między innymi D. N.. Był on znany służbowo T. N., gdyż kilka dni wcześniej podejmował wobec niego interwencję. Wszyscy obecni tam funkcjonariusze (T. N., R. B. (1), M. P. (1), P. R., A. S.) zgodnie zeznali, że powodem podjęcia interwencji było kierowanie przez D. N. wulgarnych i znieważających wyzwisk pod adresem T. N.. Dopiero ten fakt, stanowiący przestępstwo ścigane z oskarżenia publicznego, spowodował podjęcie czynności służbowych wobec sprawcy. W tym celu patrol w składzie (...) N. – R. B. podszedł do D. N. i poprosił go o odejście na bok. Odseparowanie sprawcy od grupy było zgodne z procedurami i niezbędne do prawidłowego przeprowadzenia dalszych czynności. Interwencję T. N. i R. B. (1) asekurowali z tyłu pozostali policjanci. Z uwagi na to, że D. N. nie wykonywał poleceń, użyto wobec niego środków przymusu bezpośredniego w postaci pałki służbowej i siłą odciągnięto go od grupy. Następnie, w celu zapobiegnięcia ucieczce oraz zapewnienia bezpieczeństwa zatrzymanemu, ułożono go na ziemi i założono kajdanki na ręce trzymane z tyłu. Interwencja wywołała agresywną reakcję zgromadzonych ludzi. Wokół zaczął zbierać się coraz większy tłum, pod adresem policjantów padały wulgaryzmy i wyzwiska, a ludzie napierali, domagając się uwolnienia D. N..

Wszyscy wymienieni funkcjonariusze przedstawili tożsamy przebieg zdarzenia. Żaden nie potwierdził, by jego zarzewiem było, jak twierdzili oskarżeni, zaatakowanie D. N. przez T. N.. Najtrafniej do lansowanej przez oskarżonych wersji odniósł się bodaj R. B. (1). Pytany o możliwość zadania ciosu jednemu z uczestników imprezy odparł, że byłoby to ze strony policjanta zachowanie zupełnie nierozsądne. Dokładnie użył słów, że „trzeba być szaleńcem, aby coś takiego zrobić”. Ocena taka wynikała z faktu, że na terenie imprezy znajdowało się bardzo dużo ludzi, z których wielu nagrywało jej przebieg lub robiło zdjęcia. W takich okolicznościach istniało duże prawdopodobieństwo, że agresywna postawa funkcjonariusza Policji zostanie zarejestrowana i będzie to stanowiło dowód przeciwko niemu samemu.

Biorąc pod uwagę rozbieżność obu prezentowanych wersji, odpowiedzieć należało na wstępie na pytanie o wiarygodność zeznań policjantów oraz czy istniały jakiegokolwiek powody do jej kwestionowania. W tym kontekście podnieść przede wszystkim należało, że tożsama wersja pochodziła aż od pięciu osób, które uczestniczyły w początkowej fazie zdarzenia, zatem ewentualne uzgodnienie wspólnej relacji, wymaganej potrzebą ochrony T. N., wymagałoby nie tylko zgody wszystkich funkcjonariuszy co do jej stworzenia i prezentowania na wszystkich etapach postępowania, ale także odpowiedniego czasu na jej opracowanie i uzgodnienie. Zauważyć tymczasem należało, że większość z podejmujących interwencję policjantów zostało przesłuchanych jeszcze w nocy, nie dalej jak dwie godziny

od zdarzenia. Biorąc pod uwagę jego znaczną dynamikę oraz konieczność wykonania licznych obowiązków już po zakończeniu interwencji, wynikających choćby z doprowadzenia osób zatrzymanych na badanie lekarskie a następnie ich osadzenia w (...) oraz sporządzenia niezbędnej w tym zakresie dokumentacji, co przecież odbywało się już w różnych składach osobowych, wątpliwe było, aby w ogóle istniała wtedy możliwość podejmowania tego rodzaju działań i uzgadniania wspólnej wersji zdarzenia. Dostrzec należało również, że tożsame z zeznaniami relacje zawarte zostały już w notatkach urzędowych, sporządzonych bezpośrednio po interwencji.

Żadne wątpliwości co do wiarygodności nie nasunęły się też po bezpośrednim przesłuchaniu funkcjonariuszy. Ich wypowiedzi cechowała duża pewność siebie, stanowczość i kategoryczność w zakresie przedstawianej sekwencji wydarzeń, a także duża liczba szczegółów, odnoszących się zarówno do miejsca, jak i czasu, w których się one rozgrywały. Na podstawie poszczególnych zeznań możliwe było zrekonstruowanie spójnego i logicznego obrazu zajścia, do jakiego doszło podczas festynu. Oprócz stanowczości i pewności siebie, świadkowie prezentowali także krytyczny dystans wobec własnych wypowiedzi, potrafiąc je niezwłocznie korygować w sytuacjach, gdy pewnych okoliczności nie pamiętali lub przedstawiali je odmiennie niż podczas wcześniejszego przesłuchania. Przedstawiane w tym zakresie wyjaśnienie było logiczne i nie budziło zastrzeżeń, a jako powód rozbieżności najczęściej wskazywało upływ czasu (vide: zeznania R. B. – k. 484v-485).

W zeznaniach policjantów nie ujawniono też tendencji do przejawiania własnych wypowiedzi, wzmacniania prezentowanych faktów sformułowaniami ocennymi, czy negatywnego stosunku emocjonalnego do oskarżonych. Pamiętać však należało, że to głównie z ich powodu interwencja miała dla policjantów wybitnie stresujący charakter. Pomimo tego potrafili oni odseparować własne emocje od roli świadka, co dowodziło zdaniem Sądu obiektywizmem i braku zaangażowania w wynik procesu. Co więcej, w ich zeznaniach nierzadko padały wypowiedzi z punktu widzenia oskarżonych wręcz korzystne, jak np. wtedy, kiedy P. G. stwierdził: „W stosunku do mnie panie P. nie zachowywały się ani agresywnie, ani wulgarnie. Wykonywały moje polecenia.” (k. 486v)

Ocenę tę potwierdzała również daleko posunięta powściągliwość i ostrożność w reakcji na zadawane pytania. Nie dążyli wówczas do udzielenia za wszelką cenę odpowiedzi, zastępując fakty własnymi sugestiami lub przypuszczeniami. W sytuacjach gdy pytano o okoliczności, co do których nie mieli wiedzy lub których nie widzieli, najczęściej wprost uchylali się od odpowiedzi. Co ważne, postawę taką prezentowali także wówczas, gdy chodziło o kwestie istotne z punktu widzenia pokrzywdzonych. Tytułem przykładu przytoczyć można było z zeznań T. N. (k. 377) – „Nie widziałem ciosu zadanego przez M. G. M. P. (1). Widziałem jedynie, jak oskarżony napierał na policjantów...”, „Nie widziałem zachowania żadnej z pań P., gdyż ja pełniłem nadzór nad zatrzymanym”; z zeznań M. P. (1) (k. 380) – „Ja momentu zatrzymania D. N. nie widziałem, gdyż wtedy drogę przestąpiła mi E. i B. P. wraz ze swoim synem”; z zeznań R. B. (1) (k. 484) – „Nie widziałem obrażeń u M. K., ja go nie oglądałem. Później słyszałem, że doszło do jakiegoś podrapania”; z zeznań P. G. (k. 486) – „Wcześniej widziałem jak jeden z naszych policjantów upada na maskę radiowozu. Momentu uderzenia nie widziałem, dowiedziałem się później, że otrzymał uderzenie w twarz.” „Nie widziałem momentu, by M. K. został podrapany przez B. P., ja stałem z tyłu za nim, poza tym sytuacja cały czas była napięta.”; z zeznań A. S. (k. 486v) – „W pewnym momencie zauważyłem, jak P. coś odrzuciło do tyłu, a jeden z mężczyzn zaczął uciekać. Nie wiedziałem co się stało, później dowiedziałem się, że został uderzony.” Podsumowując, w zeznaniach funkcjonariuszy Policji nie można było także doszukać się zamiaru bezpodstawnego obciążenia oskarżonych i pogorszenia w ten sposób ich sytuacji procesowej.

Opisana tutaj pewna fragmentaryczność relacji wynikała z dynamicznego charakteru zdarzenia, silnego stresu wywołanego agresywnym zachowaniem tłumu oraz różnic co do zajmowanej podczas interwencji pozycji. Policjanci podkreślali, że broniąc się przed napierającymi osobami, koncentrowali się głównie na własnych zadaniach i swoim odcinku odpowiedzialności. Siłą rzeczy nie mogli, a wręcz nie byli w stanie, skupiać się na obserwacji całego zdarzenia, lecz na reagowaniu na grożące im bezpośrednio niebezpieczeństwo. Tym niemniej, jak już zaznaczono wcześniej, poszczególne relacje, odnoszące się do obserwacji z własnej pozycji, cechowały się dużą szczegółowością i w zestawieniu z pozostałymi tworzyły nad wyraz spójny i logiczny obraz całej interwencji.

Rozpatrując kwestię początku zdarzenia, odnieść należało się także do zeznań M. N.. Osoba ta miała na festynie przebywać razem z D. P., synem oskarżonej E. P. i bratem oskarżonej B. P.. Jej zeznania nie wnosiły nic ważnego do istoty zdarzenia, były ogólnikowe i w większości potwierdzały okoliczności bezsporne, niemniej jednak uwagę zwracała rozbieżność pomiędzy pierwszym przesłuchaniem, przeprowadzonym jeszcze w nocy 3.07.2017 r., a relacją przedstawioną na rozprawie, kiedy to opisała zdarzenie z udziałem jednego z pokrzywdzonych funkcjonariuszy Policji, który miał podejść do niej i jej chłopaka i wulgarnie zapytać ich „czy mają jakiś problem?”. O incydencie tym nie wspominała podczas spontanicznej relacji bezpośrednio po festynie. Pytana o powód pominięcia wtedy tej kwestii oświadczyła, że było to spowodowane stresem – „byłam wtedy w szoku, byłam bardzo zdenerwowana”. Przedstawione wyjaśnienie nie było przekonujące. Otóż, jak można było zaobserwować na nagraniu, które sama wykonała przy pomocy tableta, wobec usiłującego odebrać od niej dane osobowe funkcjonariusza Policji zachowywała się w sposób nad wyraz pewny siebie, żeby nie powiedzieć arogancki. Żądała od niego podania danych osobowych oraz wielokrotnie dopytywała o powód legitymowania. Jej postawa z całą pewnością nie przypominała osoby zszokowanej. Poza tym rzekomy incydent z udziałem jednego z policjantów miałby przecież istotne znaczenie z punktu widzenia interesów procesowych osób dla niej bliskich, a więc B. P. i E. P.. Dlatego też, zdaniem Sądu, gdyby opisywane zdarzenie faktycznie miało miejsce, z pewnością zostałoby ono przedstawione przez nią jeszcze w trakcie pierwszego przesłuchania i to w pierwszej kolejności. Choć ten rzekomy incydent miał niewielkie znaczenie dla oceny całości sprawy, to jednak jego przedstawienie na rozprawie dowodziło ewolucji zeznań świadka i ich niekonsekwencji. W ocenie Sądu, opisanie tego zdarzenia miało za cel uwypuklenie agresywnych postaw policjantów, a tym samym przyczynienie się do uwiarygodnienia wersji oskarżonych.

Biorąc pod uwagę przedstawioną powyżej ocenę, z podobnym prawdopodobieństwem należało potraktować w tej mierze zeznania D. P.. Choć świadek ten nie był przesłuchiwany w postępowaniu przygotowawczym i po raz pierwszy uczyniono to dopiero na rozprawie, argumentacja użyta do (...) zachowywała pełną aktualność także do twierdzeń D. P., w których także opisywał rzekomy incydent z udziałem policjanta. W pozostałym zakresie zeznania D. P., podobnie jak M. N., były ogólnikowe, a świadek ten na temat okoliczności istotnych z punktu widzenia sprawy albo nie miał wiedzy, albo twierdził, że ich nie widział.

Kolejny argument, obniżający wiarygodność oskarżonych, wynikał też z samej treści ich wyjaśnień, a ściślej z momentu, w którym były składane. Choć możliwość składania wyjaśnień, w tym decydowania o momencie, kiedy oskarżony z niej korzysta, jest jego niezaprzeczalnym prawem, to jednak nie oznacza to, że decyzja w tym zakresie pozostaje zupełnie wyłączona spod oceny sądu. Jeśli chodzi o tę sprawę, zauważyć zatem należało, że większość oskarżonych na etapie postępowania przygotowawczego odmówiła składania wyjaśnień. Wyjątkiem była E. P., która złożyła krótkie wyjaśnienia odnośnie zarzucanego jej czynu, przy czym, co warto podkreślić, nie wspominała w nich o incydencie polegającym na uderzeniu D. N.. Postawę procesową oskarżeni zmienili na rozprawie, kiedy to wszyscy złożyli dość obszernie wyjaśnienia, jako moment początkowy zdarzenia wskazując właśnie zaatakowanie D. N.. Okoliczność ta, gdyby w rzeczywistości miała miejsce, miałyby niebagatelne znaczenie dla oceny całokształtu sprawy, w tym późniejszego zachowania oskarżonych w trakcie interwencji, gdyż w jej świetle to nie wulgarnie zachowanie D. N. stanowiłoby powód jej podjęcia, lecz nagły i bezprawny atak funkcjonariusza spowodował agresję tłumu. Trudno zatem sobie było wyobrazić, aby oskarżeni wspólnie i zgodnie zdecydowali się nie wspominać o tym fakcie jeszcze w trakcie pierwszego przesłuchania, a w to miejsce skorzystali z prawa do odmowy składania wyjaśnień. Co istotne, o incydencie z udziałem policjanta nie wspomniała też E. P., która – jak zaznaczono – złożyła krótkie wyjaśnienia. Uchylenie się od wyjaśnień, przy założeniu dysponowania tak ważną z punktu widzenia własnych interesów procesowych informacją, wydawało się nielogiczne i sprzeczne z doświadczeniem życiowym. Przeniesienie momentu składania wyjaśnień na etap postępowania sądowego dało się natomiast logicznie wytłumaczyć możliwością skonstruowania adekwatnej linii obrony oraz uzgodnienia jej z pozostałymi oskarżonymi. Dopiero wówczas dysponowano bowiem zgromadzonym przez oskarżyciela materiałem dowodowym, w szczególności znane były zeznania funkcjonariuszy Policji. Znamienna była w tej mierze, co już podkreślono, postawa E. P., która na rozprawie uzupełniła swoje wyjaśnienia, choć wcześniej o incydencie tym nie wspominała.

Zauważyć także należało, że D. N., choć miał zostać mocno uderzony pałą służbową w brzuch, nigdzie tego faktu nie zgłaszał, ani podczas rutynowego badania przed osadzeniem w (...), ani też później. Zważywszy na porę roku, w której odbywał się festyn, nie było konieczne noszenie licznych warstw odzieży. Zakładać zatem można było, że zadane uderzenie spowodować musiałyby co najmniej dobrze widoczne obrażenia na ciele oskarżonego, które z łatwością można byłoby udokumentować. Nic takiego tymczasem nie nastąpiło.

Podsumowując, Sąd nie znalazł żadnego argumentu za przyjęciem wersji prezentowanej przez oskarżonych. W ocenie Sądu była ona niewiarygodna i stanowiła jedynie przygotowaną na potrzeby postępowania linię obrony, zmierzającą do uchylenia się od odpowiedzialności karnej. Z tego powodu nie mogła ona stanowić podstawy ustaleń faktycznych.

W tym stanie rzeczy, za moment początkowy zdarzenia Sąd przyjął zachowanie oskarżonego D. N., polegające na kierowaniu wulgarnych wyzwisk pod adresem sierż. T. N.. Jako że stanowiło ono przestępstwo ścigane z oskarżenia publicznego, skutkowało podjęciem interwencji wobec sprawcy. Interwencja Policji, połączona z koniecznością zastosowania środków przymusu bezpośredniego, wywołała z kolei agresywną reakcję zgromadzonego wokół tłumy. Jak ustalono, wiele osób kierowało pod adresem funkcjonariuszy słowa wulgarne i obelżywe oraz domagało się uwolnienia zatrzymanego. Znajdował się wśród nich znany służbowo D. M., który słowa wulgarne i obelżywe kierował bezpośrednio pod adresem sierż. T. N.. Wbrew twierdzeniom oskarżonego, przyjąć należało, że panujące w miejscu interwencji warunki uniemożliwiały jego niezwłoczne zatrzymanie. Z zeznań świadków wynikało, że oskarżony stał w tłumie, a następnie się oddalił. Wśród policjantów nie było jednak wątpliwości co do tożsamości sprawcy, co pozwoliło na jego zatrzymanie w kilka dni po zdarzeniu. Zachowanie zarówno oskarżonego D. N., jak i oskarżonego D. M., polegające na wypowiedzaniu pod adresem funkcjonariuszy Policji słów wulgarnych i obelżywych, wypełniało znamiona przestępstwa znieważenia funkcjonariusza publicznego z art. 226 § 1 kk. Poza wątpliwością było, że do znieważenia sierż. T. N. doszło podczas i w związku z pełnionymi przez niego czynnościami służbowymi.

Idąc dalej, za udowodnione uznano naruszenie nietykalności cielesnej st. sierż. M. K. przez oskarżoną B. P.. Do zdarzenia tego doszło w momencie, gdy M. G. uderzył pięścią sierż. M. P. (1), a pozostali funkcjonariusze usiłowali go zatrzymać. B. P. rzuciła się wówczas na M. K. i chwyciła go rękami za szyję, wbijając w nią paznokcie. Doszło do podrapania tego rejonu ciała. Działanie oskarżonej miało na celu uniemożliwienie zatrzymania M. G.. Po zatrzymaniu oskarżona ponownie podrapała M. K., gdy ten próbował rozkuć jej kajdanki. Doszło do tego w radiowozie, gdy M. K. zbliżył swe ręce do kajdanek i znalazły się one w zasięgu rąk oskarżonej. Jak ustalono w trakcie przewodu sądowego, na przeszkodzie nie stał fakt, że B. P. posiadała wówczas założone kajdanki, gdyż łańcuszek łączący obręcz umożliwia pewną swobodę ruchu dla dłoni obezwładnionej. Poza tym skuta osoba zachowuje w dalszym ciągu zdolność poruszania palcami. Skutkiem działania oskarżonej były liczne zadrapania naskórka na szyi i obu przedramionach pokrzywdzonego, które spowodowały naruszenie czynności powłok ciała trwające poniżej 7 dni. Zachowanie to wypełniało znamiona przestępstwa z art. 224 § 2 kk w zb. z art. 222 § 1 kk w zb. z art. 157 § 2 kk.

Decyzja o przypisaniu oskarżonej tego przestępstwa siłą rzeczy w największym stopniu opierała się na zeznaniach pokrzywdzonego M. K., ale nie tylko. Zauważyć należało, że opisane przez niego zachowania oskarżonej ściśle korelowały z wykazem doznanych obrażeń ciała. Zostały one stwierdzone już w nocy 3.07.2017 r. o godzinie 1.24 w trakcie konsultacji lekarskiej w SP (...)w H. (k. 38). Badający lekarz odnotował liczne powierzchowne urazy szyi oraz mnogie powierzchowne urazy przedramienia. O ile próby wytłumaczenia przez obrońcę oskarżonej obrażeń na szyi podrażnieniami po goleniu można było potraktować w kategoriach kreatywności prawniczej, o tyle obrażeń na przedramionach (obu!) nie usiłowano nawet wyjaśnić. Z przyczyn oczywistych dowodu w postaci karty informacyjnej ze szpitala, wystawionej po przeprowadzeniu badania przedmiotowego przez lekarza, nie mogły zastępować wydruki stopklatek z wątpliwej jakości nagrania wykonanego tabletem (k. 538-541). Wydruki te mogły mieć walor jedynie orientacyjny i w żaden sposób nie przesądzały ani zakresu, ani charakteru obrażeń M. K.. Pamiętać przy tym należało, że w sprawie mowa jest o urazach powierzchownych, nie skutkujących poważnymi obrażeniami ciała, widocznymi już na pierwszy rzut oka także dla osób postronnych.

Być może z tego powodu pozostali interweniujący funkcjonariusze mieli nikłą wiedzę na temat obrażeń M. K.. Tym niemniej, większość z nich doskonale zapamiętała agresywne zachowanie oskarżonej B. P.. Tytułem przykładu, M. P.

(1) zeznał: „Kątem oka widziałem z boku szarpaninę M. K. z B. P.. Ona próbowała go [obłapiać dłońmi] w okolicach głowy, twarzy. On wykonał unik, po którym ona znalazła się w pobliżu radiowozu”. R. B. (1) zeznał: „Doszło do szarpaniny przy tym drugim radiowozie, ja to obserwowałem kątem oka. Wiem, że była jakaś kobieta, słyszałem jak M. K. ostrzegwał tę kobietę i przywoływał do zachowania zgodnego z prawem. Widać, że ona się nie stosowała, ponieważ po pewnym czasie została umieszczona w radiowozie.” Z zeznań P. G. wynikało: „gdy stałem przy swoim radiowozie, zobaczyłem jak B. P. trzyma ręce przy szyi M. K.. M. chwycił ją za ręce i zaczął odprowadzać do radiowozu.” Przytoczonym powyżej precyzyjnym i szczegółowym relacjom oskarżona B. P. przeciwstawiła jedynie lakoniczne stwierdzenie, jakoby znajdowała się wówczas pod działaniem gazu pieprzowego i „później poczułam jedynie, że ktoś wykręca mi z tyłu ręce i zostałam rzucona na samochód”, uchylając się w ten sposób od opisanego najbardziej istotnego fragmentu swojego zachowania.

Kwalifikację prawną doznanych przez M. K. obrażeń ciała ustalono w oparciu o sprawozdanie sądowo – lekarskie wraz z opinią, podzielając w całości zawarte w niej wnioski (k. 193).

E. P. w zasadzie przyznała się do znieważenia M. K.. Zaprzeczyła jedynie, aby używała wobec niego słów wulgarnych. W toku postępowania ustalono, że jej zachowanie w trakcie zdarzenia było motywowane chęcią obrony córki przed zatrzymaniem. W tym celu obejmowała ją i odciągała od interweniującego M. K.. Cała aktywność skierowana była wyłącznie na córkę i tylko z nią nawiązywała kontakt fizyczny. W akcie oskarżenia zarzucono jej tymczasem, oprócz znieważenia funkcjonariusza publicznego, także stosowanie przemocy w celu udaremnienia wykonania prawnej czynności służbowej (art. 224 § 2 kk). Zgodnie z przytoczonym przepisem, karalne jest zachowanie polegające m. in. na stosowaniu przemocy w celu zmuszania funkcjonariusza publicznego do zaniechania prawnej czynności służbowej. Przemoc jest w tym wypadku narzędziem oddziaływania na psychikę indywidualnie oznaczonych osób. Zważywszy, że E. P. w żaden sposób nie oddziaływała fizycznie na M. K., trudno było jej zachowanie uznać za stosowanie przemocy. Kontekst sytuacyjny, w szczególności to, że aktywne działanie skierowane było na osobę córki, wskazywało raczej na zamiar w postaci wzmocnienia biernego oporu, aniżeli udaremnienie w ten sposób czynności zatrzymania. Z tego względu, z kwalifikacji prawnej przypisanego oskarżonej przestępstwa art. 224 § 2 kk został wyeliminowany.

Ustalenia w zakresie poczytalności oskarżonej E. P. w chwili zarzuczonego jej czynu Sąd poczynił w oparciu o opinię sądowo – psychiatryczną, podzielając w całości zawarte w niej wnioski.

Najmniej wątpliwości budziła kwestia sprawstwa M. G.. Oskarżony ten na rozprawie przyznał się do popełnienia zarzuczonego mu czynu oraz wyjaśnił, że jego wcześniejsze stanowisko procesowe było jedynie przyjętą linią obrony. Przyznanie korelowało z pozostałym materiałem dowodowym, to jest z zeznaniami interweniujących funkcjonariuszy Policji oraz opinią dotyczącą stwierdzonych u pokrzywdzonego M. P. (1) obrażeń ciała.

Opinia (...) nie była kwestionowana przez żadną z zainteresowanych stron, zatem tylko skrótowo można zaznaczyć, że biegli stwierdzili, że uraz twarzoczaszki mógl powstać w okolicznościach podawanych przez pokrzywdzonego. Aktualnie stwierdzone skrzywienie grzbietu nosa i przegrody nosa było jednak najprawdopodobniej wypadkową przebytego ponad 10 lat temu zabiegu septoplastyki, jak i urazu z dnia 2/3.07.2016 r. Rana nosa wygoiła się, pozostawiając bliznę na skórze grzbietu nosa. Obrażenia łuku brwiowego lewego wygoiły się bez blizny. Zmiany kształtu nosa zewnętrznego (skrzywienie w prawo) oraz przegrody nosa (skrzywienie w lewo) są trwałe i nie ustąpią samoistnie. Celem korekty grzbietu nosa oraz repozycji przegrody nosa konieczne będzie wykonanie dość rozległego zabiegu operacyjnego rhinoseptoplastyki w znieczuleniu ogólnym, na co czeka się około 4 lata. Do tego dochodzą pewne trudności techniczne z wykonaniem tego zabiegu, wynikające z przebytego już zabiegu septoplastyki w 2005 roku.

Jeśli chodzi natomiast o skręcenie lewego stawu skokowego, mogło ono zdaniem biegłych powstać w mechanizmie pośrednim, kiedy to w trakcie przemieszczania się ciała pokrzywdzonego do tyłu i do prawego boku, but nie pozwolił na uślizgnięcie się lewej stopy. W tej sytuacji biomechanicznej, przy ustabilizowanej stopie i tylnym – prawostronnym kierunku pędu ciała, doszło do „rozciągnięcia” więzadeł strony bocznej stawu skokowego lewego. Konstrukcja trzewików używanych przez służby mundurowe (wzmocniony zapiętek i wysoka cholewka) zapobiegła rozległym

obrażeniom strony bocznej stawu skokowego i ograniczyła je jedynie do uszkodzeń I° w 3-stopniowej skali uszkodzeń tkanek miękkich, zwyczajowo stosowanej w traumatologii.

Biegli nie potwierdzili jednoznacznie związku ubytków w polu widzenia z urazem pokrzywdzonego. Charakter urazu i stwierdzonych zmian w badaniu okulistycznym wskazywał, że najprawdopodobniej nie miały one związku ze zdarzeniem z dnia 3.07.2016 r. Wykluczyli natomiast taki związek ze zgłaszanymi przez niego bólami i zawrotami głowy.

Nie znajdując powodów do kwestionowania z urzędu wartości dowodowej przedstawionej opinii, Sąd w całości podzielił wynikające z niej ustalenia w zakresie doznanych przez pokrzywdzonego M. P. (1) obrażeń ciała, mechanizmu ich powstania oraz kwalifikacji prawnej.

Zważywszy na ustalenie przez biegłych nieco odmiennego, ale i bardziej szczegółowego zakresu obrażeń ciała pokrzywdzonego oraz fakt, że ich charakter skutkowało przyjęciem surowszej kwalifikacji prawnej (art. 157 § 1 kk), konieczna była w tym zakresie modyfikacja przypisanego oskarżonemu czynu oraz zmiana kwalifikacji prawnej z art. 157 § 2 kk na art. 157 § 1 kk. Stosownie do wyników postępowania dowodowego, Sąd całościowo ocenił zachowanie oskarżonego M. G. w trakcie zdarzenia, nie ograniczając tej oceny wyłącznie do jego finalnego fragmentu, czyli naruszenia nietykalności cielesnej funkcjonariusza Policji połączonego ze spowodowaniem obrażeń ciała. Jak bezspornie wynikało z zeznań policjantów, oskarżony od samego początku interwencji, a więc już w momencie, kiedy D. N. był doprowadzany do radiowozu, usiłował przedostać się do zatrzymanego, w tym celu napierając i przeciskając się przez kordon asekurowujących go funkcjonariuszy. Jak zeznał M. P. (1), „oskarżony G. kilkakrotnie szarpał mnie za rękę, próbując się przedostać do zatrzymanego”. Podobne wrażenie wynikało z zeznań T. N.: „Widziałem jedynie, jak oskarżony (G.) napierał na policjantów, usiłując przedrzeć się do zatrzymanego D. N.. Konkretnie, popychał on M. P. (1), łapał go też za rękę, rękaw munduru”. Także R. B. (1) dostrzegł zachowanie oskarżonego: „Był jeden mężczyzna, charakterystycznie ostrzyżony (chodziło o oskarżonego G.), którego ja osobiście musiałem odpychać, żeby się nie zbliżał do zatrzymanego”.

Mając powyższe na uwadze, oczywiste było, że zachowanie oskarżonego M. G. od początku zmierzało do utrudnienia wykonania czynności służbowych zmierzających do zatrzymania D. N., a zadanie ciosu M. P. (1) stanowiło jedynie najbardziej jaskrawy i dostrzegalny tego przejaw. Uderzenie policjanta wpisywało się w cel i zamiar oskarżonego, jakim było zmuszenie funkcjonariuszy do zaniechania wykonania tej czynności. Z tego względu zakwalifikowane musiało być uzupełniająco także z art. 224 § 2 kk, a z uwagi na rozmiar obrażeń pokrzywdzonego, w typie kwalifikowanym z art. 224 § 3 kk.

Oprócz tego, w oparciu o zeznania policjantów, bezspornie ustalono, że oskarżony w trakcie interwencji znieważał sierż. M. P. (1), kierując pod jego adresem słowa wulgarne i obelżywe.

W tym stanie rzeczy, całościowo kwalifikacja prawna przypisanego oskarżonemu czynu obejmowała art. 224 § 2 i 3 kk w zb. z art. 222 § 1 kk w zb. z art. 157 § 1 kk w zb. z art. 226 § 1 kk.

Zachowanie wszystkich oskarżonych zakwalifikowane zostało ponadto jako występki o charakterze chuligańskim. Zgodnie z art. 115 § 21 kk, jest to występki polegający na umyślnym zamachu na zdrowie, na wolność, na cześć lub nietykalność cielesną, na bezpieczeństwo powszechne, na działalność instytucji państwowych lub samorządu terytorialnego, na porządek publiczny, albo na umyślnym niszczeniu, uszkodzeniu lub czynieniu niezdatną do użytku cudzej rzeczy, jeżeli sprawca działa publicznie i bez powodu albo z oczywiście błahego powodu, okazując przez to rażące lekceważenie porządku prawnego. Przypisane oskarżonym przestępstwa mieściły się w zakreślonym tym przepisem katalogu, to jest wszystkie z nich zostały popełnione umyślnie i wymierzone były przeciwko działalności instytucji państwowych (rozdział XXIX Kodeksu karnego), z kolei przestępstwa popełnione przez B. P. i M. G. godziły ponadto w dobra prawne, jakimi są zdrowie i nietykalność cielesna. Poza sporem była również „publiczność” działania sprawców. Zdarzenie miało miejsce w trakcie festynu, na otwartej przestrzeni oraz przy udziale innych, licznie zgromadzonych osób.

Jeśli chodzi o pozostałe kryteria, mając na uwadze zeznania policjantów, ale także nagrania z przebiegu zdarzenia, stwierdzić należało, że stanowiło ono bezprzykładny przejaw agresji wobec przeprowadzających interwencję funkcjonariuszy. Znaczna przewaga liczebna osób zgromadzonych w tłumie, skierowana w stronę Policji agresja werbalna i fizyczna, opluwanie policjantów, kopanie radiowozów i oblewanie ich piwem oraz bliska odległość pomiędzy policjantami a tłumem pozwalały zdarzenie to przyrównywać do linczu. Zachowanie funkcjonariuszy, zgromadzonych i broniących się przed napierającymi osobami wokół radiowozu, wskazywało na zupełną bezradność oraz nieprzygotowanie i zaskoczenie zaistniałą sytuacją. Słowne wezwania do zachowania zgodnego z prawem i odstąpienia okazywały się zupełnie bezskuteczne, podobnie jak użycie gazu pieprzowego. W tym stanie rzeczy nie budziło wątpliwości, że przypisane oskarżonym zachowania były działaniami ewidentnie „bez powodu” oraz stanowiły rażące lekceważenie porządku prawnego.

Przy wymiarze kary Sąd miał na uwadze ogólne dyrektywy jej wymiaru, w tym w szczególności społeczną szkodliwość czynu oraz stopień zawinienia każdego ze sprawców. W procesie wymiaru kary uwzględnić także należało obostrzenie będące konsekwencją zakwalifikowania przypisanych oskarżonym przestępstw jako występków o charakterze chuligańskim (art. 57 a § 1 kk). Zgodnie z tym przepisem, sąd wymierza karę przewidzianą za przypisane sprawcy przestępstwo w wysokości nie niższej od dolnej granicy ustawowego zagrożenia zwiększonego o połowę. W literaturze zwraca się uwagę, że konstrukcja przepisu stoi na przeszkodzie orzeczeniu wobec sprawcy zamienną karę grzywny lub ograniczenia wolności, gdy przypisany występki jest zagrożony wyłącznie karą pozbawienia wolności. Wynika to bezpośrednio z postanowień art. 57 a § 1 kk, obligujących sąd do wymierzenia sprawcy kary przewidzianej za przypisane sprawcy przestępstwo (a nie innej – zamienną nie przewidzianej w sankcji), i to nie niższej od dolnej granicy ustawowego zagrożenia zwiększonego o połowę (tak R. Stefański, Kodeks karny. Komentarz. Wyd. 3, Warszawa 2017).

W kontekście wymiaru kary podkreślić przede wszystkim należało, że podjęte przez funkcjonariuszy Policji w trakcie festynu czynności miały charakter legalny, w świetle ustalonych okoliczności były zasadne, i wynikały z faktu popełnienia przez jednego z uczestników przestępstwa ściganego z oskarżenia publicznego. W tej sytuacji trudno było zrozumieć i wytłumaczyć postawę jednej z oskarżonych w kontekście deklarowanego przez nią przywiązania do wartości patriotycznych. Nie sięgając do głębszych analiz, stwierdzić można, że postawa patriotyczna cechować winna się szacunkiem do własnej ojczyzny, w tym między innymi do będących reprezentantami państwa funkcjonariuszy. I nie chodzi tu tylko o funkcjonariuszy Policji, ale wszystkich osób, które wykonują swe obowiązki na rzecz i w imieniu państwa. Postawa patriotyczna nie miała zdaniem Sądu nic wspólnego z atakowaniem, czy to werbalnym, czy tym bardziej fizycznym, interweniujących policjantów. Stanowiła przejaw lekceważenia podstawowych norm i wartości wynikających z szacunku do państwa. Deklarowanie patriotyzmu z jednej strony i atakowanie funkcjonariusza publicznego z drugiej, stanowi działanie wzajemnie ze sobą sprzeczne.

Przypisane wszystkim oskarżonym przestępstwa zawarte były w rozdziale XXIX Kodeksu karnego zatytułowanym „Przestępstwa przeciwko działalności instytucji państwowych oraz samorządu terytorialnego”. Przedmiotem ochrony przestępstw tego rodzaju jest prawidłowe funkcjonowanie instytucji państwowych i samorządowych, które realizowane jest poprzez zapewnienie poszanowania dla działających w ich imieniu funkcjonariuszy publicznych. Oznacza to, że działanie funkcjonariusza publicznego, podejmującego w ramach przysługującego państwu imperium prawną czynność służbową, korzysta ze szczególnej ochrony przed bezprawnym zakłóceniem. Jest to szczególnie istotne przy czynnościach o charakterze władczym, represyjnym czy egzekucyjnym, które z istoty swej stanowią dla obywatela szczególną dolegliwość, a przez to rodzą potrzebę obrony przed dojściem ich do skutku. O ile w pełni akceptowalne jest korzystanie w tym celu z przewidzianych prawem procedur, w szczególności skarg, o tyle obrona przed działaniem państwa nie może być realizowana poprzez bezprawne oddziaływanie na reprezentującego go funkcjonariusza publicznego. Funkcjonariusz podejmujący w imieniu państwa określone czynności służbowe ma prawo do ich niezakłóconego i – co najważniejsze – bezpiecznego przeprowadzenia, nawet jeśli w odczuciu ich adresata jawią się one jako głęboko niesprawiedliwe czy krzywdzące.

Należy zauważyć, że w większości wypadków jedynym gwarantem skutecznego przeprowadzenia czynności przez funkcjonariusza publicznego jest stojący za nim autorytet państwa. Większość funkcjonariuszy (np. sędziowie, prokuratorzy, komornicy, itd.) nie korzysta ze środków ochrony bezpośredniej, nie nosi broni, przez co nie ma możliwości skutecznej obrony przed ewentualnym atakiem obywatela, a także siłowego wyegzekwowania zamierzonej czynności. Podważenie autorytetu państwa poprzez dopuszczenie się do werbalnego lub, co gorsza, fizycznego ataku na reprezentującego go funkcjonariusza godzi w możliwość sprawnego egzekwowania przysługujących państwu uprawnień oraz ciężących na jednostce obowiązków. Jaskrawym przykładem płynącego stąd zagrożenia była niniejsza sprawa, kiedy to nawet przedstawiciele uzbrojonej formacji, przy braku szacunku do podejmowanych przez nich działań, zostali niemalże pozbawieni możliwości skutecznego wykonania powierzonych im zadań. Co więcej, zaistniała sytuacja w sposób bezpośredni stanowiła zagrożenie dla ich życia i zdrowia.

Stąd też, jako szczególnie karygodne ocenić należało zachowanie oskarżonych M. G. i B. P.. Atak na funkcjonariusza, a szczególnie fizyczny, stanowi przejaw daleko posuniętej demoralizacji oraz braku jakichkolwiek zahamowań motywowanych szacunkiem do obowiązujących reguł postępowania i przepisów prawa. Skala agresji, „odwaga” przy podejmowaniu ataku i nieliczenie się z konsekwencjami pozwalały sądzić, że w życiu oskarżonych nie miały one miejsca po raz pierwszy i nie stanowiły jednorazowego, nieprzemyślanego incydentu. Dlatego też, jako okoliczność o nikłym znaczeniu dla wymiaru kary, potraktowano młody wiek oraz uprzednią niekaralność oskarżonych. Zarówno względy indywidualno-prewencyjne, jak i potrzeba oddziaływania na świadomość prawną społeczeństwa, przemawiały za wymierzeniem surowych i odczuwalnych kar.

W przypadku oskarżonego M. G. (19 lat w chwili czynu) nie przeciwstawiała się temu w szczególności treść art. 54 § 1 kk, zgodnie z którym wymierzając karę młodocianemu sprawcy przestępstwa, sąd kieruje się przede wszystkim tym, aby sprawcę wychować. W świetle utrwalonego orzecznictwa, przepis ten jest jedynie uwypukleniem zasady indywidualno-prewencyjnej i w żadnym razie nie eliminuje zastosowania innych dyrektyw wymiaru kary z art. 53 kk, nie oznacza też obowiązku orzeczenia kary łagodnej (por. np. orz. SN z dnia 5.03.2013 r. sygn. II KK 46/13, orz. SN z dnia 17.11.2011 r. sygn. III KK 198/11).

W świetle przytoczonych na wstępie okoliczności obciążających, nie było żadnych podstaw do warunkowego zawieszenia wykonania orzeczonych kar pozbawienia wolności. Orzeczenie takie klóciłoby się bowiem z elementarnym poczuciem sprawiedliwości, oznaczałoby bowiem de facto odstąpienie od wymierzenia efektywnie wykonywanej kary. W odbiorze społecznym postrzegane byłoby jako pobłażliwość wymiaru sprawiedliwości oraz swego rodzaju przyzwolenie na tego rodzaju zachowania. Powodowałoby to też pewien dysonans w logicznej konstrukcji wyroku. Z jednej strony bowiem sprawcy przestępstw najpoważniejszych, za które orzeczono karę pozbawienia wolności, byłiby warunkowo zwolnieni z jej odbycia, zaś sprawcy, których czyny zostały potraktowane łagodniej, swoje kary musieliby wykonać.

W orzecznictwie sądowym podkreśla się ponadto fakultatywny charakter warunkowego zawieszenia wykonania kary. To od swobodnej oceny sędziowskiej zależy zastosowanie art. 69 § 1 kk. Decyzja o nieskorzystaniu z niego nie może zatem stanowić naruszenia prawa materialnego (por. np. orz. SN z dnia 24.02.2015 r. sygn. V KK 455/14). Zastosowanie warunkowego zawieszenia wykonania kary było w tej sprawie ponadto ograniczone wyłącznie do szczególnie uzasadnionego wypadku (art. 69 § 4 kk), którego zaistnienia Sąd nie stwierdził.

Z uwagi na fakt, że czyny oskarżonych M. G. i B. P. wyczerpywały znamiona określone w kilku przepisach ustawy, zgodnie z art. 11 § 2 kk stanowiły one jedno przestępstwo, za które podstawę skazania stanowiły wszystkie zbiegające się przepisy (kumulatywny zbieg przepisów). Podstawę wymiaru kary stanowił wobec powyższego przepis przewidujący karę najsurowszą (art. 11 § 3 kk), to jest, w wypadku M. G. art. 224 § 3 kk, przewidujący karę pozbawienia wolności od 3 miesięcy do 5 lat, zaś w wypadku B. P. art. 224 § 2 kk, przewidujący karę pozbawienia wolności do lat 3. Żaden z powyższych przepisów nie przewidywał alternatywnego zagrożenia karą, co zgodnie z opisanymi wcześniej konsekwencjami zakwalifikowania przestępstwa jako występku o charakterze chuligańskim obligowało do orzeczenia kary pozbawienia wolności. W przypadku M. G. za adekwatną i sprawiedliwą uznano karę w wymiarze 1 roku pozbawienia wolności. Decydując o takim wymiarze kary, Sąd miał także na uwadze, że jest to górna granica

umożliwiająca ubieganie się o zezwolenie na odbycie kary w systemie dozoru elektronicznego (art. 43 la § 1 pkt. 1 kk). W przypadku B. P. minimalna wysokość kary, przy uwzględnieniu obligatoryjnego obostrzenia z art. 57 a § 1 kk, wynosiła 2 miesiące. Miarkując wymiar kary, zwłaszcza w odniesieniu do czynu oskarżonego M. G., za adekwatną i sprawiedliwą Sąd uznał w tym wypadku karę w wymiarze nieco wyższym od minimalnego, to jest 4 miesięcy pozbawienia wolności.

W przypadku oskarżonych D. N., D. M. i E. P. podstawę wymiaru kary stanowił art. 226 § 1 kk, przewidujący alternatywne zagrożenie karą grzywny, ograniczenia wolności lub pozbawienia wolności do roku. Wobec oskarżonych D. N. i D. M. za najbardziej efektywną pod względem wychowawczym uznano karę ograniczenia wolności. Wzięto tu pod uwagę, że są to osoby młode (mają po 22 lata) i zdrowe, zaś obowiązkowa praca na cele społeczne najlepiej pozwoli uzmysłowić im niewłaściwość własnego zachowania. Wobec powyższego D. N. wymierzona została kara 1 roku ograniczenia wolności, zaś D. M. kara 1 roku i 2 miesięcy, w obu wypadkach polegająca na obowiązku pracy w wymiarze 40 godzin w stosunku miesięcznym. Podstawą różnicowania kar była uprzednia karalność D. M. za przestępstwo podobne (z art. 224 § 2 kk), co dowodziło nieskuteczności zastosowanej wówczas sankcji karnej.

W przypadku oskarżonej E. P. przy wymiarze kary wzięto pod uwagę okoliczności łagodzące, za które uznano fakt, że słowa znieważające funkcjonariusza nie miały charakteru wulgarnego, a także to, że po ich wypowiedzeniu czyniła starania w kierunku przeproszenia pokrzywdzonego. Świadczyło to o swoistej refleksji nad własnym postępowaniem i uznaniem jego niestosowności. Zakres reakcji prawnokarnej można było w takiej sytuacji ograniczyć do minimum. Wyboru kary dokonano na zasadzie selekcji negatywnej. Jak wynikało z oświadczenia oskarżonej, jest ona osobą schorowaną, cierpiącą na szereg dolegliwości, z dużym prawdopodobieństwem uniemożliwiających jej wykonywanie pracy na cele społeczne. Kierując się zatem dyrektywą z art. 58 § 2a kk odstąpiono zatem od kary ograniczenia wolności i wymierzono grzywnę w wysokości 100 stawek dziennych po 10 zł każda. W ocenie Sądu kara ta będzie adekwatna do stopnia zawinienia, ale także możliwości finansowych oskarżonej.

Dalszą konsekwencją przyjęcia kwalifikacji występku o charakterze chuligańskim był obowiązek orzeczenia zadośćuczynienia finansowego na rzecz pokrzywdzonych (art. 57 a § 2 kk). Dlatego też na podstawie art. 46 § 1 kk orzeczono wobec oskarżonych środek kompensacyjny w postaci obowiązku zadośćuczynienia za doznaną przez pokrzywdzonych krzywdę. Istota tego środka opiera się na założeniu, że jednym z celów procesu karnego jest rozwiązanie konfliktu pomiędzy sprawcą a pokrzywdzonym, a sposobem rozwiązania czy złagodzenia tego konfliktu jest między innymi naprawienie szkody wyrządzonej przestępstwem (kompensacyjna funkcja prawa karnego). Pomimo zmian konstrukcyjnych dokonanych ustawą z dnia 20.02.2015 r. (Dz. U. 2015 poz. 396), w literaturze podkreśla się, że obowiązek naprawienia wyrządzonej przestępstwem szkody nie utracił charakteru karnego, o czym świadczy choćby możliwość orzeczenia tego środka przez sąd z urzędu (Kodeks karny. Komentarz. red. prof. dr hab. R. Stefański, wyd. 18, 2017). Nadal więc jest to środek o charakterze mieszanym, który poprzez swą funkcję kompensacyjną realizuje także cele penalne, tyle że skutek zmian akcenty zostały przesunięte w stronę elementów cywilistycznych.

Najwyższą sumę zadośćuczynienia, z uwagi na charakter i zakres obrażeń ciała, przyznano pokrzywdzonemu M. P. (1), obciążając w tym zakresie oskarżonego M. G.. Biorąc powyższe pod uwagę, za adekwatne i sprawiedliwe Sąd uznał zadośćuczynienie w kwocie 10.000 zł, stanowiące pewnego rodzaju minimum w świetle rozmiaru doznanej przez pokrzywdzonego krzywdy. Baczyc jednocześnie należało, aby suma zadośćuczynienia nie prowadziła zobowiązanego do ruiny finansowej, pozwalając na jej uiszczenie w dającej się przewidzieć perspektywie. W tym kontekście wziąć też pod uwagę należało młody wiek oskarżonego oraz to, że znajduje się on dopiero na początku swoich możliwości zarobkowych. Dlatego też, miarkując wysokość zadośćuczynienia, Sąd nie uwzględnił żądania pokrzywdzonego (25.000 zł), uznając je za zbyt daleko idące. Nie stoi to jednak na przeszkodzie dochodzeniu niezaspokojonej części w postępowaniu cywilnym (art. 46 § 3 kk). Redukując wysokość dochodzonego zadośćuczynienia, należało wziąć pod uwagę także i to, że nie potwierdzono związku wszystkich zgłaszanych przez pokrzywdzonego dolegliwości ze zdarzeniem z dnia 2/3.07.2016 r., jak choćby ubytków w polu widzenia, czy zawrotów głowy.

Kierując się przytoczonymi powyżej wskazaniem, orzeczono ponadto tytułem zadośćuczynienia na rzecz pokrzywdzonego M. K.: od oskarżonej B. P. kwotę 1.000 zł, zaś od oskarżonej E. P. kwotę 300 zł, na rzecz pokrzywdzonego T. N. od oskarżonych D. N. i D. M. kwoty po 500 zł.

Sąd nie uwzględnił roszczeń pokrzywdzonego M. P. o odszkodowanie z tytułu dojazdów do B. w związku z wizytami w poradniach, zakupu leków oraz utraty zarobku, jaki pokrzywdzony by uzyskał, gdyby do zdarzenia nie doszło. W piśmie procesowym (k. 357-359) pełnomocnik pokrzywdzonego domagał się kwoty 2.000 zł, na którą składała się kwota 300 zł za 5 dojazdów, kwota 125 zł za leki oraz kwota 1.440 zł za utracony zarobek. Wskazał, że pokrzywdzony dorabia jako przewodnik (...) po P. i w okresie letnim (lipiec – sierpień) 2015 r. oprowadzał średnio 10 wycieczek w miesiącu. Za jedno oprowadzenie otrzymywał wynagrodzenie w kwocie 72 zł. Biorąc pod uwagę, że w 2016 r. przebywał w tym okresie na zwolnieniu lekarskim, utracił zarobek w kwocie 1.440 zł. Suma wskazanych kwot wynosiła 1.865 zł, gdy tymczasem domagano się kwoty 2.000 zł. Kwota 135 zł nie znajdowała zatem żadnego uzasadnienia.

Na rozprawie w dniu 7.08.2017 r. na dowód utraconego zarobku przedłożono kserokopię umowy zlecenia na świadczenie usług przewodnika w 2016 r. oraz kserokopię dokumentu PIT-11, z której wynikało, że w 2016 r. M. P. (1) z tytułu działalności na rzecz (...) osiągnął dochód w kwocie około 775 zł netto. Z oświadczenia pełnomocnika wynikało jednak, że dochód ten pokrzywdzony uzyskał jedynie w czerwcu 2016 r.

Wysokość dochodzonego przez pokrzywdzonego odszkodowania została co do zasady zakwestionowana przez obrońcę oskarżonego. Biorąc powyższe pod uwagę, ciężar udowodnienia wysuwanych roszczeń spoczywał w całości na pokrzywdzonym (art. 6 kc w zw. z art. 232 kpc). Pomijając nieścisłość rachunkową dochodzonego odszkodowania, stwierdzić należało, że nie zostało ono w wystarczający sposób udowodnione. Koszty poniesione w związku z dojazdami do B. oraz zakupem leków opierały się wyłącznie na oświadczeniu pokrzywdzonego. Nie przedstawiono żadnego dowodu potwierdzającego poniesione wydatki. Zważywszy na zaprzeczenie oskarżonego, nie miało ono żadnej wartości dowodowej. Jeśli chodzi natomiast o roszczenie z tytułu utraconego zarobku, jedynym dokumentem wskazującym na jego wysokość była urzędowa informacja o dochodach osiągniętych w 2016 r. Oświadczenia co osiąganego z reguły w okresie letnim dochodu pozostawały wyłącznie w sferze deklaratywnej. Nie było również żadnego dowodu na to, że wykazany w 2016 r. dochód został uzyskany za pracę świadczoną tylko w czerwcu. Sąd nie dysponował zatem żadnym dowodem pozwalającym na obiektywne oszacowanie średniomiesięcznych dochodów, w tym ze szczególnym uwzględnieniem okresu letniego.

Na podstawie art. 63 § 1 i 5 kk na poczet orzeczonej wobec oskarżonego M. G. kary zaliczono okres zatrzymania w sprawie. Okresu zatrzymania pozostałych oskarżonych nie zaliczono z uwagi na niekompletność danych zawartych w protokołach zatrzymania. Po uzyskaniu prawidłowo wypełnionej dokumentacji zostanie on zaliczony w trybie art. 420 § 1 kpk.

Oskarżonego M. G. obciążono obowiązkiem zwrotu wydatków poniesionych przez pokrzywdzonego M. P. (1) z tytułu ustanowienia pełnomocnika. Zgodnie z przedłożoną fakturą, związany z tym koszt wynosił 2.500 zł. Podobnie, wydatkami z tytułu pełnomocnika ustanowionego przez pokrzywdzonego M. K. obciążono solidarnie oskarżone B. P. i E. P., tyle że w tym wypadku ich wysokość ustalono w oparciu o regulację Rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22.10.2015 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie (Dz. U. 2015 poz. 1800 ze zm.).

Opłaty wymierzono na podstawie ustawy z dnia 23.06.1973 r. o opłatach w sprawach karnych (Dz. U. 1983 nr 49, poz. 223 t.j. ze zm.), o pozostałych kosztach sądowych orzeczono na mocy art. 627 kpk, obciążając nimi oskarżonych w odpowiednich częściach.